

## MIŁOŚĆ TRYNITARNA JAKO FUNDAMENT KSZTAŁTOWANIA RELACJI OSOBOWYCH

*To jest moje przykazanie,  
abyście się wzajemnie miłowali,  
tak jak Ja was umiłowalem.  
(J 15, 12)*

Człowiek swoje osobowe powołanie może urzeczywistnić na płaszczyźnie społecznej tylko w kontakcie i relacji z drugim<sup>1</sup>. Dopiero w spotkaniu z innym człowiekiem odkrywa, że jest osobą i że musi uznać taką samą, równą jego własnej godności – godność innych ludzi. Owa komunia osób to nieustanne „uczestnictwo Ja w Ty i Ty w Ja, to narastająca w czasie jedność egzystencji i wartości”<sup>2</sup>. Każda jednostka ludzka, jako byt zintegrowany stara się więc komunikować z innymi osobami, aby je poznać i – zgodnie z ewangelicznym imperatywem – kochać: „Postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus nas umiłował” (Ef 5, 2). Jednak człowiek w swojej wolności może zajmować różne postawy wobec drugiego. Gdy coraz częściej zdaje się gubić to, kim jest, i to, co w nim najwartościowsze, warto powrócić do fundamentu i najgłębszych podstaw relacji osobowych, których pierwowzór i ideał odnajdujemy w Trójcy Świętej, w Bogu, który jest miłością<sup>3</sup>.

---

\* Teolog i pedagog; dyrektor Zespołu Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w Gdyni; wykładowca pedagogiki i teologii apostołstwa w UKSW oraz Gdańskim Seminarium Duchownym; alternatywnych koncepcji kształcenia w Uniwersytecie Gdańskim. Autor książek i licznych publikacji dotyczących wychowania chrześcijańskiego, systemu wartości i współczesnych przemian kulturowych.

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do początku*, Lublin 1981; T. Styczeń, *Człowiek w polu odpowiedzialności za siebie i innych*, *Communio* 2 (1982) nr 2, s. 45-69.

<sup>2</sup> J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2000, s. 163; W. Cichosz, *Wychowanie chrześcijańskie wobec postmodernistycznej prowokacji*, Gdańsk 2001, s. 153-175.

<sup>3</sup> W dniu 25 grudnia 2005 r. Benedykt XVI podpisał pierwszą swoją encyklikę pod tym właśnie tytułem: *Deus caritas est (Bóg jest miłością – 1 J 4,8)*. Poświęca ją roli Jezusa

## 1. Relacyjność osoby

Dla osoby, definiowanej przez filozofów jako substancja jednostkowa o naturze rozumnej (łac. *persona est naturae rationalis individua substantia*)<sup>4</sup>, istotne jest szukanie dialogu, w którym osobowość ta rzeczywiście będzie siebie dawać, i w którym będzie przyjmowana<sup>5</sup>. Osoba ludzka uczestniczy zatem w wielości spotkań, relacji i powiązań, dlatego też dialog międzyludzki jest podstawową formą aktywności człowieka. Wzajemne poznanie może nastąpić wyłącznie na drodze dialogicznego doświadczenia, spotkania bezpośredniego mojego Ja z drugim Ja, które jest Innym<sup>6</sup>.

Powyższe sformułowania wskazują, że spotkanie: Ja i Inny, odbywa się tylko „tu” i „teraz”, jest konkretnym wydarzeniem w czasie i przestrzeni. Dokonuje się ono poprzez słowo, które – wypowiedziane na inne słowo – oznacza dialog (gr. *dia* – dwa i *logos* – słowo). Wezwanie do dialogu to początek dialogu, autentyczna wymiana słowa za słowo, Mojego i Innego<sup>7</sup>. Osoba ludzka pozostaje więc w nieustannej relacji z drugim Ja. Sens takiego myślenia ma niezwykle praktyczny wymiar, albowiem osoba (Ja), poprzez spotkanie z drugim Ja, może się w pełni urzeczywistnić na płaszczyźnie swojego istnienia poprzez przejście od łacińskiego *sum* (statyczne substancjalne jestem) do *sursum* (relacyjne dynamiczne w górę), to znaczy – wzrastać coraz wyżej

---

Chrystusa w Bożym planie zbawienia. Choć dokument ten nie stanowi bezpośrednio programu Benedykta XVI, to podkreśla, iż przywiązanie do istoty i fundamentów nauki chrześcijańskiej ma dla niego i jego pontyfikatu znaczenie priorytetowe i kluczowe. W pierwszej części encykliki Papież przypomina nauczanie Kościoła na temat miłości, rozróżniając między *eros* i *agapè*, a w drugiej ukazuje eklezjalny i społeczny wymiar miłości, jak również wzajemne korelacje między miłością, sprawiedliwością i solidarnością. Warto dodać, że zagadnieniu Trójcy Świętej został poświęcony w całości nr 13 „Kolekcji Communio” (2000) zatytułowany: *Tajemnica Trójcy Świętej*.

<sup>4</sup> A. M. S. Boecjusz, *O pocieszeniu filozofii ksiąg pięcioro oraz traktaty teologiczne*, tłum. T. Jachimowski, Poznań 1927, s. 229.

<sup>5</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 61-84; tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994; J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1999, s. 219.

<sup>6</sup> Powyższe sformułowania, według których osoba jest bytem relacyjnym, odzwierciedlają podstawowe tezy tzw. współczesnych dialogików (filozofów relacji i spotkania): Martina Bubera (1878-1965), Franza Rosenzweiga (1886-1929) i Emmanuela Lévinasa (1906-1995). Czołowym reprezentantem filozofii dialogu w Polsce był Józef Tischner (1931-2000). Kierunek ten znalazł swoje poczesne odzwierciedlenie w myśli i publikacjach Karola Wojtyły, a potem – Jana Pawła II. Myśl dialogików wskazuje na przejście z teorii substancjalistycznej do relacyjnej, ze statycznej do dynamicznej.

<sup>7</sup> W. Cichosz, W. Dyk, *Śladami wielkich filozofów*, Warszawa 2002, s. 426-427; W. Pannenberg, *Kim jest człowiek? Współczesna antropologia w świetle teologii*, Paris 1978, s. 102-106.

i więcej: „By miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej i bardziej” (Flp 1, 9; 1 Tes 3, 12).

## 2. Archetypiczne spotkanie

Podstawą relacji międzyosobowej jest spotkanie z Bogiem. Człowiek ma żyć tym spotkaniem i wyprowadzić z niego wzorce na spotkanie z „inną” osobą ludzką. Pierwszym spotkaniem jest spotkanie Boga-Stwórcy z człowiekiem. Spotkanie-dialog jest zawsze odpowiedzią na pytanie. Bóg pyta: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3, 9), a człowiek wezwany (po-wołany) przez Boga nie kryje dłużej swojego Ja, lecz odpowiada: Oto jestem (por. Rdz 21). W ten sposób zaczyna się pierwsze spotkanie i pierwszy archetypiczny dialog. Biblijne sformułowanie: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” (Rdz 2, 18) wskazuje, iż wyrażenia „sam” oraz „pomoc” nadają kluczowego znaczenia dla pełnego rozumienia samej istoty daru na poziomie człowieka, jako treści egzystencjalnej, wpisanej w prawdę obrazu Bożego<sup>8</sup>. Ten Boży dar ujawnia szczególną prawidłowość bytowania osobowego (osobowego istnienia). Człowiek istnieje z Kimś i dla Kogoś: „Miłością ożywni służcie sobie wzajemnie!” (Ga 5, 13).

Wspomniane terminy: „sam” i „pomoc”, wskazują na relację i komunie osób, które są dla osoby ludzkiej podstawowe i konstytutywne. Ta relacja jest wypełnieniem pierwotnej samotności człowieka. A zatem zasadą przejawiającą się najpełniej w obdarowywaniu kogoś sobą jest – dar. Ta idea uczestnictwa jest niezwykle wyrazista w filozofii Gabriela Marcela<sup>9</sup> Owo „udzielanie się” („darowanie się”, „wzajemne obdarowywanie”) w porządku osobowym poprzez miłość jest znakiem i zarazem zapoczątkowaniem oraz potwierdzeniem specyficznie ludzkiej struktury osobowej człowieka, który rozwija się w społeczności osób bytujących wzajemnie „dla siebie”<sup>10</sup> Czynienie daru z samego siebie stanowi istotę międzyludzkiej komunii i przybiera formę nadziei i przyjaźni. Święty Paweł Apostoł powie więcej i pełniej: Znoście „siebie

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, dz. cyt., s. 53.

<sup>9</sup> G. Marcel, *Homo viator*, tłum. P. Kubicz, Warszawa 1960, s. 18: „Najlepsza część mnie samego nie należy do mnie, nie jestem jej właścicielem, a jedynie depozytariuszem”.

<sup>10</sup> J. Silva, *Kto jest osobą?*, w: *Osoba we wspólnocie – Kościół Chrystusowy*, „Kolekcja Communio” 16 (2004), 50: „Miłość jest to rodzaj głębszej relacji osobowej, albowiem w niej podmiot bardziej korzysta ze swojej wolności (...); podmiot angażuje się w niej coraz bardziej, albowiem stopień zażyłości, do jakiej dochodzi, jest coraz to większy, głębszy

nawzajem w miłości” (Ef 4, 2). „Czymkolwiek jednak byłaby ta komunia w swej jakości – pisze Józef Tischner – zawsze pojawi się w jej łonie zobowiązanie do wierności – do wierności twórczej”<sup>11</sup>. Za G. Marcellem można dopowiedzieć: „Siłę charakteru człowieka poznaje się i mierzy wiernością, do jakiej jest on zdolny; trzeba jednak dodać, że prawdopodobnie istnieją pewne nierozpoznawalne rodzaje wierności i że nikt z nas nie jest uprawniony do wydawania sądów o niewierności kogoś innego (...). Wierność właśnie dlatego, że jest twórcza, nieskończenie przekracza, podobnie jak wolność, granice tego, co może być ujęte przepisem. Wierność, gdy jest autentyczna, jest twórcza (...). Polega ona na dawaniu świadectwa”<sup>12</sup> i nieustannym potwierdzaniu miłości. Podstawowa relacja: Ja – Ty i Ty – Ja, pozwala przewyciężyć nadmierny altruizm i przesadny indywidualizm, które noszą w sobie znamiona egoizmu. Kultura śródziemnomorska relację tę określa jako: przyjaźń, miłość, partnerstwo, dialog, spotkanie<sup>13</sup>. Specyficznym teologicznym określeniem tej relacji – dotyczącym również Osób Trójcy Świętej – jest pojęcie wspólnoty osób (gr. *koinonia* czy łac. *communio, communitas*)<sup>14</sup>.

### 3. Trynitarne relacje samoistne

Od czasów św. Augustyna zaczyna się tworzyć w teologii pogląd o „konstytucji” Osób Bożych w Trójcy Świętej poprzez relację. W myśl tej doktryny, „Osoby Boże są samoistnymi relacjami tego samego Boga, który odwiecznie jest Ojcem rodzącym Syna-Słowo, Syn-Słowo jest odwiecznie rodzonym obrazem poznawczym Boga-Ojca; Duch Święty jest tchnioną Miłością Boga będącego Ojcem i Synem. To, co u Boga jest samoistną relacją konstytuującą Osoby Boskie, w porządku świata jest ilustrowane relacjami kategorialnymi, a więc najslabszym typem bytu, jaki zawiera się «między» dwoma korelatami”<sup>15</sup> Bóg,

---

i bardziej ważny (istotny) dla podmiotu stojącego przed realizacją samego siebie i swą pełnią osobową, gdyż to, co się daje innemu we wzajemności, wymaga także podobnego stopnia oddania ze strony tego innego podmiotu” Autor wskazuje na relacje miłości rodzinnej, przyjacielskiej i miłości całkowitej.

<sup>11</sup> J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2000, s. 163-164.

<sup>12</sup> G. Marcel, *Homo viator*, dz. cyt., s. 194-195.

<sup>13</sup> St. Michałowski, *Spotkanie jako metoda bycia w pedagogice personalistycznej*, w: *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*, red. F. Adamski, Kraków 1999.

<sup>14</sup> B. Snela, *Być ukierunkowanym na „ty” – ku charyzmatycznej wspólnotcie*, w: *Być człowiekiem*, red. T. Bielski, Poznań-Warszawa 1974, s. 183-220.

<sup>15</sup> M. A. Krąpiec, *Ciało jako współ-czynnik konstytutywny człowieka*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, dz. cyt., s. 151.

będąc „Czystym Istnieniem”, bytem nierelacyjnym – niezłożonym w swej bytowości – jest Absolutem. Jego „życie wewnętrzne” jest jednak konstytuowane przez uosobione relacje. To, co w człowieku istnieje jako niesamodzielne (udzielone przez Boga), w Bogu stanowi samoistną osobową relację, czyste „bytowanie dla”<sup>16</sup> Ten moment ukierunkowania człowieka na Ty dobrze uchwycił św. Augustyn, który w pierwszych słowach *Wyznań* pisze: „Ty sprawiasz sam, że słać Cię jest błogo. Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”<sup>17</sup>

W teologii termin *osoba* może być stosowany do wyrażenia dogmatu o Trójcy Świętej: o Osobie Boga Ojca, Osobie Syna Bożego i Osobie Ducha Świętego. Z kolei przy formułowaniu prawdy o Synu Bożym, który stał się człowiekiem, wskazuje się na związek dwóch natur (boskiej i ludzkiej) w jednej Osobie<sup>18</sup> Chrześcijańska myśl egzystencjalna wprowadza w wewnętrzną treść tajemnicy Trójcy Świętej, ponieważ człowiek – jak pisze Georg Hansemann – „jest Bożym *vis-à-vis* (...), istniejące w samym Bogu spotkanie Siebie i odnajdywanie Siebie jest odbijane i kopiowane w stosunku do Boga i człowieka (...). Analogia między Bogiem a człowiekiem, to po prostu istnienie «ja» i «ty» w stosunku *vis-à-vis*”<sup>19</sup> Wewnętrzne życie, w którym trzy Osoby Boskie są absolutną jednością, wyraża Boski sposób miłowania. Owo Boże miłowanie zakotwiczone jest w wewnętrznym rdzeniu Osoby, stąd też „można je zdefiniować jako oddanie się «ja» na rzecz «ty»”<sup>20</sup> Trzy Osoby Boskie są jednym Bogiem przez spełnianie i w spełnianiu Boskiego bycia. Analogicznie można stwierdzić, iż człowiek swoim życiem potwierdza istniejącą w nim zdolność do miłości i rozwija ją ku Bogu i bliźnim. Na wzór Trójcy Świętej rodzi się jedność człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem, co najpełniej oddają słowa Jezusa: „Proszę, (...) aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i że Ty ich umiłowałeś, tak jak Mnie umiłowałeś” (J 17, 20-23).

<sup>16</sup> Tamże, s. 152.

<sup>17</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 27.

<sup>18</sup> Por. W. Granat, *U podstaw humanizmu chrześcijańskiego*, Poznań 1976, s. 385.

<sup>19</sup> G. Hansemann, *Wychowanie religijne*, tłum. St. Szczybrowski, Warszawa 1988, s. 55.

<sup>20</sup> Tamże.

To, że Kościół pozostaje w ścisłej łączności z całą rodziną narodów, *Gaudium et spes* rozpoczyna niezwykle wymownym stwierdzeniem: „Radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych, są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa i nie można znaleźć nic prawdziwie ludzkiego, co nie odbijałoby się echem w ich sercach. Ich wspólnota składa się bowiem z ludzi, którzy pielgrzymują do królestwa Ojca zjednoczeni w Chrystusie, kierowani przez Ducha Świętego, i którzy przyjęli orędzie zbawienia, aby je skierować do wszystkich” (KDK 1). Tak więc człowiek może urzeczywistnić swoją osobę tylko wtedy, gdy poprzez miłość otwiera się na ludzkie i Boskie Ty.

#### 4. Otwarcie osoby na zbawczy dialog

Kościół przyjmuje dwa porządki poznania: wiarę i rozum. Jak rozum prowadzi do spekulacji filozoficznych, tak wiara daje podstawy poznania teologicznego. Według współczesnej myśli teologicznej, człowiek słusznie jest przekonany, że uczestnicząc w świetle Bożej myśli, góruje swoim rozumem nad światem rzeczy. Dzięki pilnemu ćwiczeniu swego twórczego ducha, niewątpliwie dokonał postępu w naukach doświadczalnych, w umiejętnościach technicznych i w sztukach wyzwolonych. W naszych czasach zaś doszedł do wybitnych osiągnięć, zwłaszcza w badaniu i podporządkowaniu sobie świata materialnego. Zawsze jednak szukał prawdy głębszej i ją znajdował. Umysł nie jest zacieśniony do samych zjawisk, lecz może z prawdziwą pewnością ująć rzeczywistość poznawalną, mimo że w następstwie grzechu jest częściowo przyciemniony i osłabiony. Na koniec intelektualna natura osoby ludzkiej udoskonala się i powinna doznać udoskonalenia przez mądrość, która umysł człowieka łagodnie pociąga ku poszukiwaniu i umiłowaniu tego, co prawdziwe i dobre. Przepojony nią człowiek dochodzi poprzez rzeczy widzialne do niewidzialnych.

Przełom XX i XXI wieku – bardziej niż czasy ubiegłe – potrzebuje takiej mądrości, która by wszelkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. W przeciwnym razie „przyszłym losom świata zagraża bowiem niebezpieczeństwo” (KDK 15). Papież Pius XI w encyklice *Divini illius magistri* stwierdza: „Zdrowy rozum uzasadnia podstawy wiary, a oświecony jej światłem kultywuje wiedzę rzeczy Bożych. Wiara zaś ze swej strony uwalnia i chroni rozum od błędów, wzbogacając go przy tym różnymi wiadomościami” (DIM 1). Wspólnotę wiary i rozumu wyraża twierdzenie, że człowiek jest

ośrodkiem i szczytem świata rzeczy<sup>21</sup> Kościół, wczuwając się głęboko w różne trudności poznania, a pouczony Objawieniem Bożym, udziela odpowiedzi na kluczowe pytania, w których znajdzie się określenie właściwego położenia człowieka, wyjaśnienie jego słabości, a zarazem umożliwienie należytego uznania jego godności i powołania.

Najpełniej tę kwestię wyjaśnia Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, gdy stwierdza: „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i niezgłębionego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył cały świat, a ludzi postanowił wynieść do udziału w życiu Bożym; nie opuścił też ich po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia przez wzgląd na Chrystusa, Odkupiciela, który «jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia» (Kol 1, 15). Wszystkich zaś wybranych Ojciec przed wiekami «poznał i przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi» (Rz 8, 29). Wierzących zaś w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym, który – już od początku świata zapowiedziany przez prefiguracje, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w starym przymierzu, ustanowiony w czasach ostatecznych – został objawiony przez wylanie Ducha, a w końcu wieków osiągnie chwalebne dopełnienie. Wtedy, jak to czytamy u świętych Ojców, wszyscy sprawiedliwi, poczynając od Adama «od sprawiedliwego Abła, aż do ostatniego wybranego», zostaną zgromadzeni w Kościele powszechnym u Ojca” (KK 2).

W przytoczonym cytacie wielkość osoby ludzkiej dostrzegana jest w dziele stworzenia (*kreacja*), odkupienia (*soteriologia*) i uświęcenia (*pneumatologia*). Z kolei w konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et spes* czytamy: „Człowiek został stworzony «na obraz Boży», jako zdolny do poznania i pokochania swojego Stworzyciela, ustanowiony przez Niego panem nad wszystkimi stworzeniami ziemskimi, aby rządził i posługiwał się nimi, sławiąc Boga” (KDK 12).

## 5. Biblijna jedność osoby i wspólnoty osób

Ukoronowaniem Bożego dzieła stworzenia jest powołanie do istnienia człowieka: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Niezwykłego znaczenia zapis ten nabiera w drugim starotestamental-

Por. KDK 12.

nym opisie stworzenia świata, kiedy to Jahwe-Bóg stworzył człowieka: „Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2, 7). Zwrot: i tchnął w jego nozdrza oddech życia, ma znaczenie kluczowe, albowiem z jednej strony człowiek stał się istotą żywą, a z drugiej – nosi w sobie pierwiastek Boży (tchnienie Boże), co stanowi fundament dla tożsamości i godności osoby ludzkiej<sup>22</sup> W tym kontekście Marian Filipiak wskazuje zasadnicze elementy *compositum humanum*. Dokonuje szczegółowej analizy starotestamentalnych hebrajskich terminów: *nefeš* – dusza (LXX: *psyche*; Vg: *anima*), *bāšār* – ciało (LXX: *sarks, soma*; Vg: *corpus*), *rûah* – wiatr, tchnienie życiodajne (LXX: *pneuma*; Vg: *spiritus*), *lēb* [*lēbāb*] – serce (LXX: *kardia*; Vg: *cor*)<sup>23</sup> Powyższe określenia posiadają wiele znaczeń i odniesień. Na uwagę zasługuje fakt, iż pozostają one we wzajemnych relacjach. Stary Testament, choć wymienia różne „narządy” ludzkie, to nie ujmuje ich jako części człowieka, lecz zawsze jako funkcjonalne przejawy życia osobowego. Ta zdolność całościowego (holistycznego i relacyjnego) ujmowania bytu ludzkiego stanowi oryginalną cechę biblijnego sposobu myślenia. Potwierdza to również Psalm 8, w którym czytamy: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy” (Ps 8, 5-7).

Magisterium Kościoła uczy – za *Księgą Rodzaju* – że Bóg nie stworzył człowieka samotnym, ale od początku mężczyzną i niewiastą stworzył ich (por. Rdz 1, 27)<sup>24</sup> To zespolenie stanowi pierwszą formę wspólnoty osób<sup>25</sup> Tak oto człowiek z głębi swej natury – na wzór trynitarniej wspólnoty Osób Bożych – jest istotą społeczną: bez relacji z innymi ludźmi nie może ani żyć, ani rozwinąć swoich uzdolnień. Według *Księgi Rodzaju*: Wszystko, co Bóg uczynił, jest bardzo dobre (por. Rdz 1, 31). Osoba ludzka to wspaniałe dzieło Boże. „Człowiek – jak podaje Sobór Watykański II w *Gaudium et spes* – stworzony przez Boga w sprawiedliwości, za podszeptem Złego od początku dziejów

A. Gelin, *Pismo Święte o człowieku*, Paris 1971; M. Filipiak, *Biblia o człowieku. Zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu*, Lublin 1979; G. Hansemann, *Wychowanie religijne*, dz. cyt., s. 51-79.

<sup>23</sup> M. Filipiak, *Biblia o człowieku...*, dz. cyt., s. 33-55.

<sup>24</sup> Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, dz. cyt.

<sup>25</sup> Por. KDK 12.

nadużywał jednak swej wolności, powstając przeciwko Bogu i pragnąc osiągnąć cel swojego życia poza Bogiem (...). Jednak sam Pan przyszedł, aby wyzwolić i umocnić człowieka, odmieniając go wewnętrznie i wyrzucając precz władcę tego świata (por. J 12, 31), który zatrzymywał go w niewoli grzechu (...). W świetle tego Objawienia zarówno wzniosłe powołanie, jak i głęboka nędza, których doświadczają ludzie, znajdują ostateczne wytłumaczenie” (KDK 13).

Osoba ludzka nabiera pełnej prawdy o swoim pochodzeniu i przeznaczeniu, gdy życie ciała uważa za dar samego Boga, za dobre i godne szacunku. Według nauki Kościoła, ta godność człowieka wymaga, aby wysławiał Boga w swoim ciełe i nie ulegał złym skłonnościom swego serca: „Cóż za korzyść dla człowieka, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?” (Łk 9, 25). „Człowiek nie błądzi – mówi konstytucja *Gaudium et spes* – jeżeli uważa siebie za istotę wychodzącą poza cielesność, a nie tylko za część natury czy anonimowy element społeczności ludzkiej. Głębią swoją przerasta bowiem całą rzeczywistość materialną. Powraca do tej niezmiernie głębokiej, gdy zwraca się ku sercu, gdzie oczekuje na niego Bóg, który bada serca, i gdzie sam w oczach Boga decyduje o swoim losie” (KDK 14).

## 6. Osobowa relacja z Bogiem

Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego wskazuje na chrystocentryczne ukierunkowanie misji Kościoła. „Ułatwia (ono) młodym miłość, ogniskującą się w osobie Jezusa” (RWW 107)<sup>26</sup> Również według Soboru Watykańskiego II „wszyscy ludzie są wezwani do tego zjednoczenia z Chrystusem, który jest światłością świata, od którego pochodzimy, dzięki któremu żyjemy i do którego zdążamy” (KK 3). Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata* wskazuje wewnętrznego Nauczyciela Kościoła – Ducha Świętego, „który przenika najtajniejsze głębokie ludzkiego serca i zna ukryty dynamizm historii. Cały Kościół jest ożywiany przez Ducha i wraz z Nim prowadzi swoje dzieło wychowania” (VC 96). Mocą sakramentów chrztu i małżeństwa tworzą go rodziny chrześcijańskie. Stąd też najważniejszym zadaniem osobowej wspólnoty rodzinnej jest „budowanie królestwa Bożego w dziejach poprzez udział w życiu i posłannictwie Kościoła” (FC 49). Sobór

<sup>26</sup> J. Szlaga, *Chrystus i apostołowie jako fundament Kościoła*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1971, z. 1, s. 113-130.

Watykański II ujął ową prawdę w słowach: „Kościół ukazuje się jako «lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego»” (KK 4)<sup>27</sup>

Człowiek, jako stworzenie, cieszy się niekwestionowaną godnością, u podstaw której leży „obraz i podobieństwo Boże” (Rdz 1, 27)<sup>28</sup> We wspomnianym tekście *Księgi Rodzaju* występują dwa hebrajskie terminy: *selem* (obraz) i *d'emût* (podobieństwo). Mimo zachodzących między nimi różnic semantycznych, jak również interpretacji etymologicznych, słowa te są synonimiczne, nie nabywają bowiem wartości semantycznej poza kontekstem, w którym są użyte<sup>29</sup> Biblijne określenie „obraz i podobieństwo” oznacza, że „człowiek nosi wpisana w swoje być-stworzeniem-Bożym wolę stwórczą Boga, która jest planem zbawczym lub wezwaniem do dialogu. Być-człowiekiem to być obrazem Bożym, to także relacja w cielesności istnienia”<sup>30</sup> W ten sposób przeznaczeniem człowieka jest podejmowanie aktywnego dialogu z Bogiem, który człowieka nigdy nie traktuje przedmiotowo<sup>31</sup> Człowiek jest jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał ze względu na niego samego.

Osoba zawdzięcza swoje istnienie Bogu, będąc stworzoną na Jego podobieństwo. Egzystencja ludzka jest więc darem, w który wpisuje się zadanie stawania się na wzór Tego, z którego wzięła początek. Człowiek realizuje swoje powołanie poprzez nieustanną samotranscendencję ku bliźnim, ku światu stworzonemu, a ostatecznie ku Bogu<sup>32</sup> Jest on istotą naturalnie zorientowaną na bezpośrednią bliskość ze swym Stwórcą (*desiderium naturale in visionem beatificam*)<sup>33</sup> Ten pierwiastek zarówno w antropologii, jak i w teologii, jest traktowany jako priorytetowy. Człowiek tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta

<sup>27</sup> M. Schmaus, *Der Glaube der Kirche*, t. 2, München 1970, s. 62-63; J. Szlaga, *Chrystus jako fundament Kościoła*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 1972, nr 25, s. 307-315; L. Balter, *O nowy kult Ducha Świętego*, „Kolekcja Communio” 12 (1998), 439-457. Cytowany tom „Kolekcji Communio” nosi tytuł: *Duch Odnawiciel* i w całości poświęcony jest temu zagadnieniu.

<sup>28</sup> J. Chmiel, *Człowiek obrazem Boga*, „Znak”, 1977, nr 29, s. 363-370; J. W. Rosłon, *Soteriologiczny sens obrazu Bożego w człowieku*, „Collectanea Theologica”, 1971, nr 3, s. 5-27; M. Peter, *Człowiek – male bóstwo*, „W Drodze”, 1982, nr 1-4, s. 63-68; M. Filipiak, *Biblia o człowieku...*, dz. cyt., s. 17-78.

<sup>29</sup> A. Bonora, *Człowiek obrazem Boga w Starym Testamencie*, tłum. J. Warzecha, *Communio* 2 (1982) nr 2, s. 3-15.

<sup>30</sup> Tamże, s. 13.

<sup>31</sup> W. Granat, *U podstaw humanizmu chrześcijańskiego*, dz. cyt., s. 392: „Człowiek jest celem sam w sobie, a nie narzędziem”

<sup>32</sup> M. Schmaus, *Wiara Kościoła*, tłum. J. Zaremba, Gdańsk 1989, s. 244.

<sup>33</sup> K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 244; H. U. von Balthasar, *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 147-161.

cały świat rzeczy i pod okiem Boga sam decyduje o własnym losie w kategoriach daru i zadania.

### **Przesłanie: *Jesteśmy z Jego rodu***

Wypowiedzi Magisterium Kościoła, jak również powyższe sformułowania, kumulują się w stwierdzeniu, że osoba ludzka jest istotą relacyjną, zawsze żyje wobec: w relacji z sobą, ze światem i z Bogiem. Rację jej godności stanowi zaproszenie do uczestniczenia w życiu samego Boga. Człowiek już od swego początku został powołany do dialogu z Bogiem: „istnieje on bowiem tylko dlatego, że stworzony przez Boga z miłości jest zawsze z miłości zachowywany, i nie żyje w pełnej zgodności z prawdą, jeżeli w sposób wolny nie uzna tej miłości i nie odda się Stworzycielowi” (KDK 19); „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z poetów: «Jesteśmy z Jego rodu»<sup>34</sup>” (Dz 17, 28). „To Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą” (Flp 2, 13). Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* zauważa, że choć poznanie wiary wcale nie usuwa tajemnicy, jednak bardziej ją uwypukla i ukazuje jako fakt o istotnym znaczeniu dla życia człowieka. „Chrystus – pisze Papież – «już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie», to znaczy powołanie do udziału w tajemnicy trynitarnego życia Bożego” (FR 13).

---

<sup>34</sup> Jest to tekst z hymnu Kleantesa do Zeusa oraz z poematu Aratosa z Soloi w Cylicji.